



Pułapki oceniania

Beata Krywult-Szczudło

Od wielu nauczycieli słyszałam głosy, że jednym z najtrudniejszych momentów w ich pracy jest ocenianie wypowiedzi, bądź też pracy pisemnej ucznia. Jednym z powodów tej trudności jest to, że nauczyciele zdają sobie sprawę z tego, że oceny wywierają duży wpływ na kształtowanie się w uczniu obrazu samego siebie. Obraz ten pozostaje w nim czasami na całe życie, a potem owocuje w dorosłym życiu jako niechęć do nauki w ogóle, lub tylko do pewnych przedmiotów szkolnych. Nie rozwijamy się w dziedzinie z której byliśmy wcześniej słabo oceniani, głęboko tkwi w nas przekonanie, że czegoś nie potrafimy i nie próbujemy tego robić.

Znamy z własnego doświadczenia sytuację w której przychodzi rodzic do nauczyciela np. fizyki i mówi: „Wie pani, ja też nigdy nie miałam dobrych ocen z fizyki gdy chodziłam do szkoły. Choć dużo się uczyłam i chciałam się czegoś nauczyć, to zawsze otrzymywałam trzy minus. Więc rozumie Pani, że te kłopoty ze zrozumieniem fizyki córka ma pewnie po mnie, a ja z pewnością nie potrafię jej pomóc”. Taka mama sama nawet nie próbuje pomóc dziecku, a jego niepowodzenia z danego przedmiotu przyjmuje jako coś normalnego. Bardzo głęboko utkwilo w niej przekonanie, że nie nadaje się do tego, by mogła zrozumieć fizykę choćby na poziomie szkoły podstawowej. Teraz nie ma fizyki w szkole podstawowej jest przyroda, przedmiot przez wielu dzieci i rodziców postrzegany jako trudny.

Jeżeli dziecko wyrasta w środowisku, które nie docenia jego wysiłków w nabyciu pewnych umiejętności, notorycznie jest krytykowane, dorośli często pokazują mu czego nie potrafi, to wyrasta na człowieka niepewnego siebie, z niską samooceną, a to jeszcze bardziej utrudnia mu zdobywanie nowych wiadomości i umiejętności. Taki młody człowiek mówi o sobie: niczego nie potrafię, nie mam żadnego talentu, jestem do niczego, prowadzi to do zniechęcenia, frustracji, niechęci do nauki i szkoły.

Jaka powinna być ocena, by nie wywoływać u ucznia niechęci? Czy należy ucznia za wszystko zawsze chwalić i nagradzać? Ocena powinna być konstruktywna, czyli zachęcająca do dalszych prób i instruktażowa tzn. powinna zawierać opis tego co uczeń już potrafi, a nad czym musi jeszcze popracować. Jest to potrzebne, ponieważ motywację do dalszych prób buduje się na fundamencie kompetencji już posiadanych. Wiele interesujących przykładów takiej konstruktywnej oceny zawiera książka autorstwa A.Faber i E. Mazlish zatytułowana “Jak

mówić, żeby dzieci się uczyły w domu i szkole”.

Gdy sięgam pamięcią do moich szkolnych czasów, to jednym z podstawowych zadań ucznia gdy rozpoczynało się lekcje z nowym nauczycielem, było tzw. wyrobienie sobie dobrej opinii. W tym celu należało przygotować się kilka razy do lekcji i zgłosić się. Te początkowo zdobyte, zazwyczaj dobre oceny nie raz decydowały o kolejnych a biada tym, którzy zostali wywołani do odpowiedzi i byli nieprzygotowani. Niejednokrotnie nie byli w stanie zdjąć z siebie etykiety ucznia słabego. Czy w dzisiejszej szkole też można jechać na opinii? Z moich rozmów z uczniami wynika że tak. W literaturze takie postępowanie nauczyciela nazywa się **efektem samo spełniającej się przepowiedni**. Konsekwencją sklasyfikowania ucznia jako tego lepszego jest zwykle ocenianie jego wypowiedzi bądź prac pisemnych jako lepszych. Tyszka (2000) opisuje bardzo interesujący dla nas nauczycieli eksperyment, otóż R. Rosental i L. Jacobson przeprowadzili w pewnej szkole badania testowe i ustalili iloraz inteligencji poszczególnych dzieci, po czym wskazali nauczycielom 20% dzieci, które według uzyskanych wyników miały rokować w najbliższym roku niezwykle przyrost inteligencji. Kiedy powrócili za rok i powtórnie zmierzili iloraz inteligencji tych dzieci okazało się że wzrósł on bardzo wyraźnie. Niezwykłość uzyskanego wyniku polegała na tym, iż owe 20% dzieci było wybranych na zasadzie czysto losowej, nie na podstawie wyników specjalnych testów. Skąd w takim raźnie tak znaczący postęp-prawdopodobnie nauczyciele w jakiś specjalny sposób zajmowali się tymi dziećmi.

Któż z nas nie słyszał po zakończonym odpytaniu “Dziękuję, siadaj, bardzo ładnie, trzy plus”. Dziś również wielu nauczycieli popełnia ten sam błąd, nazywany **błędem tendencji centralnej**. Polega on na niewykorzystywaniu krańcowych ocen z możliwej skali. Powoduje to automatyczne przesuwanie się wszystkich ocen w kierunku środka skali. Postępowanie takie zabezpiecza oceniającego przed popełnieniem zbyt dużego błędu i w swoim przekonaniu nauczyciel taki (chętnie stawiający trójki i czwórki) nie robi nikomu krzywdy.

Dość często spotykam się z opowiadaniem rodziców na temat, że oceny tej samej pracy wystawione przez różnych nauczycieli są krańcowo odmienne. Niedawno usłyszałam opowiadanie, że praca pewnego ucznia została oceniona jako niedostateczna a kilka miesięcy później ten sam nauczyciel ocenił tą pracę na dobry. Zdziwiający fakt, jednak tak się zdarza i jest to tzw. **efekt subiektywizmu w ocenianiu poziomu i jakości pracy**. Może on być wynikiem braku standardów i relatywizmu w ocenianiu. W unikaniu tego typu błędów oceniania bardzo pomocne może być sporządzanie schematów punktowania.

Jakiś czas temu pytałam nauczycieli w jaki sposób komunikują uczniom wyniki sprawdzianów. Często słyszałam odpowiedzi typu, czytam oceny a potem rozwiązujemy na tablicy zadania, które wypadły najslabiej. I w ten oto sposób popełniany jest błąd **wzmacniania negatywnych stanów rzeczy**. Proponuję by omawianie wyników sprawdzianu rozpoczynać od podkreślenia co uczniowie już potrafią, a następnie należy powiedzieć uczniom nad jakimi umiejętnościami

powinniśmy wspólnie z nimi nadal pracować.

Podobnie jak lekarz niechętnie leczy członków własnej rodziny, tak i nauczyciele nie chcą uczyć (jeśli oczywiście mają możliwość wyboru) w klasie do której uczęszcza ich własne dziecko lub dziecko znajomych. Na pytanie dlaczego, odpowiadali że od dawna wiadomo, iż nie można być bezstronnym we własnej sprawie. Unikając możliwości oceniania własnych dzieci zmniejszają możliwość popełnienia **błędu perspektywy i generalizacji** czyli im lepiej znam i lubię dane dziecko, tym lepiej je oceniam, powiększając granice tolerancji dla braków w wiedzy bądź w umiejętnościach.

Wszyscy kiedyś byliśmy uczniami i z podobnymi sytuacjami spotykaliśmy się dość często. Sytuacje takie obecne są i w dzisiejszej szkole, prawdopodobnie obecne będą i w przyszłości. Wynikają ze zwykłych słabości cech ludzkich, którymi obarczeni są i nauczyciele. Od kilku lat interesowałam się pułapkami jakie zastawia na nauczycieli proces oceniania. Polecam tutaj szczególnie pozycje [1] i [2] na ten temat. Poniżej chcę przedstawić jeszcze kilka innych pułapek niż dotychczas omówione, wiele z nich dotyczy oceniania prac pisemnych uczniów choć nie tylko. Piszę o tym ponieważ jestem głęboko przekonana, że uświadomienie ich sobie oraz przeanalizowanie pomoże nam ich uniknąć.

Błąd atrybucji: uczniom wyglądającym naszym zdaniem gorzej niż inni skłonni jesteśmy przypisywać niższe kompetencje intelektualne, złe intencje itd.

Reglamentowanie czasu odpowiedzi i liczby pytań naprowadzających na właściwy tok rozumowania: uczniowie lepsi mają znacznie więcej czasu na odpowiedź, ich niepełne wypowiedzi traktowane są jako intelektualny namysł, poszukiwanie. Otrzymują dodatkowe wskazówki naprowadzające. Od uczniów słabszych oczekuje się błyskawicznej odpowiedzi w doskonałym brzmieniu i mają niewielkie szanse na otrzymanie podpowiedzi czy pomocy.

Preferencja zadań rozwiązywanych na czas: preferuje osoby wysoko odporne na stres i wyuczone, rzadko są to zadania wymagające myślenia.

Efekt kontrastu: prace, bądź też wypowiedzi uczniów otrzymują zawyżone oceny, jeśli występują po wytworach bardzo słabych i odwrotnie zaniżone oceny jeśli poprzedzały je wytwory bardzo dobre.

Efekt pierwszeństwa: surowiej oceniane są błędy kiedy pojawiają się na początku pracy czy też wypowiedzi niż na końcu. W dyskusjach różnego rodzaju efekt ten przejawia się tym, że argumenty pierwszego mówcy wywierają większe wrażenie niż kolejnych.

Efekt świeżości: przeciwny do efektu pierwszeństwa, stwierdza się go rzadziej ale bywa zauważalny, zwłaszcza tam gdzie dla oceny ważna jest pamięć czyli zapamiętywanie informacji. Efekt świeżości polega na przecenianiu końcowego fragmentu pracy lub wypowiedzi.

Efekt aureoli: zniekształcenie polegające na przenoszeniu ocen z jednego zadania na drugie albo z jednych aspektów zadania (lub cech osoby) na inne. Polega on na tym, że jeśli jakaś jedna cecha ocenianej osoby albo wytworu zo-

stała oceniona pozytywnie, to mamy skłonność przypisywania tej osobie również innych cech pozytywnych.

Widzenie świata przez różowe bądź przeciwnie, czarne okulary: znana nam obiegowa opinia, że humor nauczyciela ma wpływ na oceny jakie stawia. Niestety jest to prawda, uczucia i nastrój mocno wpływają na ocenę nas samych, na oceny innych osób oraz na oceny różnorodnych zdarzeń. Ludzie w dobrym nastroju lepiej oceniają innych (zwracają większą uwagę na informacje pozytywne) niż ludzie w złym nastroju. Myślę, że będąc świadomym tej pułapki i wiedząc że np. dziś patrzę na świat przez czarne okulary warto, moim zdaniem, odłożyć ocenianie prac pisemnych czy uczniowskich wypowiedzi. Czy zadali kiedyś Państwu uczniowie pytanie „*Jaki ma pani dzisiaj humor?*”, bo mnie tak.

Zastanówmy się, czy należy być drobiazgowym w ocenianiu, bo jak wskazuje wyniki badań oceny tego samego nauczyciela podlegają zmianom w czasie. Po upływie kilku miesięcy oceny tej samej pracy przez tego samego nauczyciela zmieniają się.

Literatura:

[1] Tyszka T. (2000) *Psychologiczne pułapki oceniania*. Gdańsk: GWP.

[2] Taraszkiewicz M.(1997) *Materiał informacyjny o programie Nowa Szkoła*. Warszawa: CODN.